

Niech już nas zabiją

4 czerwca 2021

1. Robot nie może skrzywdzić człowieka, ani przez zaniechanie działania dopuścić, aby człowiek doznał krzywdy.
2. Robot musi być posłuszny rozkazom człowieka, chyba że stoją one w sprzeczności z Pierwszym Prawem.
3. Robot musi chronić samego siebie, o ile tylko nie stoi to w sprzeczności z Pierwszym lub Drugim Prawem.



Powyższe to prawa robotów, stworzone przez Isaaca Asimova w 1942 roku. Cóż za nieprzydatna dla naszych czasów ramota! Roboty zabijają ludzi od dawna. Bez sądu, nakazu, uzasadnienia, jeśli nie liczyć młodego człowieka, który siedzi setki kilometrów od ofiary i zabija według swojego i dowódcy widzimisię. Żołnierz, kobieta, dziecko, bez różnicy. Dziś właśnie ONZ podała informację, że drony zaatakowały w Libii nieprzyjacielskie wojska bez rozkazu człowieka. Kierowała nimi sztuczna inteligencja. Okraślił tego newsa wywiad z gen. Waldemarem Skrzypczakiem, byłym dowódcą wojsk lądowych i autorem książki o wojnach przyszłości.

Pan generał wypowiada się z podziwem o umiejętnościach dronów.

„(...) sensory potrafią odróżnić cechy charakterystyczne dla poszczególnych grup etnicznych. My, ludzie często tego nie potrafimy. Niejednokrotnie nie jesteśmy w stanie wskazać, czy dany człowiek pochodzi z Europy, czy Bliskiego Wschodu”.

Mój Boże, jakie mądre te maszyny! A ileż otwiera się nowych, nie tylko przecież wojskowych zastosowań. Drony na przykład mogą służyć do ochrony granic sytej Europy przed falami imigrantów. Zabijają tylko tych, kto ma niewłaściwe rysy twarzy. Jaka wygoda.

A dajcie do rąk takie drony chłopakom z Konfederacji! Drony przydadzą się, może nie to, żeby zaraz zabijać, ale choćby oznaczyć niezmywalną farbą wszystkich obcych: Ukraińców, Chińczyków, Wietnamczyków... No i Żydów, jakżebym mogła o tym zapomnieć. Opryskać ich czerwona farbą i niech znają swoje miejsce.

Prawda, nieco maci radość z poprzedniej konstatacji myśl, że i Żydzi mogą puścić w ruch drony, które rozpoznają bez pudła nie-Żydów i robią z nimi porządek. W Afryce żaden dron nie przepuści białasa dalej niż do hotelu. O Azji nawet nie ma co wspominać. Porobiło się, co?

Generał Skrzypczak zachęca, by „organizacje międzynarodowe” opracowały reguły, które ograniczą rozwój tej broni i uporządkują „zasady jej użycia”. Dowcipas z pana generała. Wie oczywiście, że nie ma takiego prawa, regulującego prowadzenie konfliktów wojennych, które nie zostaje w odpowiednim momencie złamane. Chodzi tylko o to, jaka siła za tym stoi. Jeśli zwycięzca – to nikt nie jest w stanie wyciągnąć wobec niego konsekwencji. Tak będzie i w tym wypadku. Wszystkie zasady zostaną złamane i maszyny nas pozabijają.

Dobrze nam tak, skoro jesteśmy idiotami nie potrafiącymi obejść się bez wojny.

Autorstwo: Anna Magiera

Zdjęcie: [gessicamarques862](#) (CC0)

Źródło: Strajk.eu